

Oblaci... oblatani w kantach

Duchowni zakonu oblatów oszukali niemieckiego fiskusa na kilkadziesiąt milionów DM. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi prokuratura w Koblencji — pisze o tym szeroko niemiecka prasa.

Kiedy burze wiosenne przejdą już nad miasteczkiem Niederheim, a aleja prowadząca do miejscowego zamku zazieleni się pączkami kasztanów, mnisi z zakonu św. Mikołaja imprezują na całego. Przez trzy dni piwo leje się strumieniami, a stoły uginają się od ciężaru tortów. Namiot, czyli miejsce tego garden party, jest zawsze pełen, a do tańca przygrywa na ludowo klasztorna orkiestra.

Ponad 20 policjantów wkracza do akcji, kiedy braciszkanie zakonu Maria Immacolata zapraszają na zabawę z okazji Zielonych Świątek. 20 wolontariuszy pomaga przy toczeniu piwa z beczek, a później przy wleczeniu członków zabawy, aż im ręce chcą odpaść — 10.000 gości dziennie to nie byle co.

Jednak najpiękniejsze święto dla przełożonego zakonu po Zielonych Świątkach to czas liczenia pieniędzy. Zakonnicy mają przecież obowiązek podzielenia się tą radosną nowiną z biednymi. Oni sami nie mogą posiadać żadnej prywatnej własności. Jeśli jednak chodzi o zakon Marii Niepokalanego Poczęcia, bracia są nad wyraz interesowni.

Regularnie, dwa tygodnie po Zielonych Świątkach, przybywa do zakonu finansista diecezji Alfons Willemsen z Mainz. Świadom tego, że opat zakonu miał zawsze przygotowane trzy obszerne listy: jedną - dochodów z zabawy, drugą — wydatków i trzecią pod tytułem „Nie podliczone”. Nad tą ostatnią przełożony pochylał się szczególnie chętnie, bowiem na niej widnieją kwoty, które omijają urząd podatkowy i płyną prosto do kasy zakonu.

„W dobrych latach było to nawet 70.000 DM” — opowiada Willemsen. Przez 10 lat zarządzał i pomnażał, jako ekonomista diecezji, pieniądze braci. Pakował je do zwykłej reklamówki i jechał do Mainz. Tam ładowały w kasie pancernej.

Kiedy ojciec Willemsen wystąpił w styczniu z zakonu (ponieważ nawiązał intymne stosunki ze swoją sekretarką), zaczęła mu ciążyć na sumieniu sprawa podatków. Finansowe triki, które przejął po poprzedniku i które sam wymyślał, nie mogły pozostać bez konsekwencji, mimo że forsa klasztorna odegrała tu tylko niewielką rolę.

Według firmy kontroli gospodarczej „Ergo”, na którą powołuje się tygodnik „Stern”, cwani mnisi oszukali niemieckiego fiskusa w ciągu 10 lat na kilkadziesiąt milionów marek!

W zeszłym roku, w kwietniu, Willemsen dobrowolnie zgłosił się do prokuratury oraz izby skarbowej Urzędu Finansowego w Mainz. Zakonnicy prowadzili swoje ciemne interesy poprzez dwie firmy. Pierwsza to spółka z o.o. Towarzystwo Misjonarskie Oblatów z Hunfeld. Spółka z o.o., właścicielka wszystkich gruntów i nieruchomości zakonu, nie miała żadnych wpływów. Wszystkie transakcje finansowe przeprowadzane były z ulgami podatkowymi przez Związek Oblatów.

Teraz, po wyjawieniu przez eksfinansistę tajemnicy, grozi mu utrata uprawnień przysługujących stowarzyszeniom wyższej użyteczności publicznej. „To byłaby dla zakonu całkowita katastrofa” - mówi Willemsen. Niestety, stało się trochę inaczej. Z okazji Zielonych Świątek zakon założył drugi związek pod nazwą Przyjaciele Święta Zielonoświątkowego, aby wolne od podatków obroty podwoić do 60 tysięcy DM. Osoby badające tę sprawę uważają to za niedopuszczalne.

Bracia oblaci w sprawach finansowych byli nad wyraz pomysłowi. W okręgowym i miejscowym banku Borken otworzyli konto pod wzruszającą nazwą „Konto dla miłośnych”, aby na nim zbierać datki na „Misję Natychmiastowej Pomocy”. Jak wspomina Willemsen, konto owo było dostępne dla osób prywatnych, u których wystąpiła progresja podatkowa. Nadwyżki pieniężne można było zakamuflować jako rzekome pożyczki. Zakonnicy wystawiali nawet ofiarodawcom pokwitowania, a jeśli ci chcieli swoje pieniądze z powrotem, szybki je przelewali. Jednak bardzo chętnie zatrzymywali odsetki.

W miejscowości Willich od 1960 roku inny zakon oblatów jest właścicielem Gimnazjum św. Bernharda. „Mieliśmy szkołę, która nic nie kosztowała, zupełnie nic” — twierdzi Willemsen, ponieważ — jak się okazało — był to kolejny trik zakonników. Udawali bowiem, że są biedni jak

myszy kościelne.

Jako prowadzący szkołę powinni pokryć tylko 6 procent wszystkich kosztów personalnych i technicznych (natomiast 94 procent finansuje rząd krajowy), jedna nawet z tego udało się im wymigać. Jeżeli bowiem zarządzającemu brak środków, szkołę dofinansowuje miasto, z pieniędzy podatników. W przypadku gimnazjum św. Bernharda chodziło o niebagatelną kwotę około 500 tysięcy DM rocznie.

Tego było już za wiele, prokuratura wszczęła śledztwo, bo o biedzie tych żądnych pieniędzy zakonników nie może być mowy. Tylko w 1996 roku zakon dysponował 50 mlnDM w gotówce, papierach wartościowych i złocie.

Przy tego rodzaju zdrowej sytuacji finansowej okazyjne prywatne pożyczki zbytnio mnichom nie ciążyą. Tak na przykład w Kaarst wybudowano z pieniędzy zakonu dom wartości 1,5 mln DM. Właściciel, brat wysoko postawionego oblata w Rzymie, nie dołożył według Willemsena do 1996 r. ani feninga. Zapłacił zaledwie 40 tysięcy marek na rok jako „odsetki”, na co jest pokwitowanie.

Sam Willemsen nie mógł oprzeć się pokusie, aby choć z część tych płynących jak lawina pieniędzy, nie przekazać swojej ukochanej.

„Wpadłem na pomysł aby otworzyć konto w PAX Banku w Mainz. Którym wyłącznie ja mogłem dysponować” — wyznał w prokuraturze w Koblenz. — „Na to konto miały wpływać pieniądze, które mnie osobiście zostały przekazane, a którymi później, omijając biurokrację, wsparłem zakonnika z Wrocławia, bo ten potrzebował nowej glazury do kościoła. Zgody diecezji nigdy na to nie dostałem” — mówi Willemsen.

Nie otrzymałby jej pewnie także na zakup segmentu w Mainz, który nabył w 1993 r. za 485 tysięcy DM. „Później przekazałem kupiony dom mojej obecnej towarzyszce życia” — opowiada Willemsen. — Cena kupna nie była uzgodniona”.

Najwyższy brat, prowincjał Alfred Schellman, starał się ograniczyć szkody. On i jego prowincja nie brali udziału w żadnych manipulacjach. „Ta czarna owca to Willemsen. Jeśli do jego zwolnienia rzeczywiście wyjdą jakieś nieprawidłowości, odpowiedzialny za to jest tylko on”.

„Prowincjał zakonu oblatów nie wyrwie się tak łatwo z tej afery” — twierdzi przedstawiciel kontroli gospodarczej z Bonn. Sprawa trafi do odpowiednich organów, zajmujących się przestępstwami podatkowymi.

A prokuratura prowadzi dochodzenie przeciwko „Willemsen i inni”.

Dzisiaj wesołym zakonnikom nie w głowie świętowanie. Ich zwierzchnicy rozważają, czy nie zrezygnować z zielonoświątkowej zabawy.

Za „Das Weisse Pferd”

Tłum. Anna Olejnik

(Publikacja: 03-08-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1730) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1730>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do

okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl